

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Mutualizm – wprowadzenie

Kevin Carson

Kevin Carson  
Mutualizm – wprowadzenie

Tłumaczenie: Łukasz Kowalski. Przypisy pochodzą od tłumacza.

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

Mutualizm, jako odmiana anarchizmu, sięga korzeniami myśli P.J. Prodhona we Francji oraz Josiaha Warrena w USA. Mutualizm postuluje ewolucyjne, na ile to możliwe, podejście do tworzenia nowego społeczeństwa. Podkreśla wagę pokojowej działalności polegającej na budowaniu wewnątrz istniejącego społeczeństwa alternatywnych instytucji społecznych i wzmacniania ich – aż ostatecznie zajmą miejsce obecnego systemu etatystycznego. Paul Goodman ujął to w następujący sposób: „Wolne społeczeństwo nie może polegać na zastąpieniu starego porządku przez »nowy porządek«; wolne społeczeństwo rodzi się z rozszerzania sfery wolnych działań aż do chwili, gdy stanowią one większą część życia społecznego”.

Inne grupy anarchistyczne i lewica libertariańska w ogólności do pewnego stopnia podzielają te przekonania. Czy znamy je pod nazwą „dwuwładzy”, „kontrsiły społecznej”, czy „kontrekononii” – alternatywne instytucje społeczne stanowią część naszej wspólnej wizji. W mutualistycznej koncepcji przemiany ewolucyjnej zajmują zaś miejsce centralne.

Mutualiści należą do tych anarchistów, którzy nie są kolektywistami. Choć odnosimy się przyjaźnie do koncepcji demokratycznej kontroli, gdy natura procesu produkcji oraz innych kolektywnych przedsięwzięć wymaga wspólnego działania, nie popieramy kolektywizmu jako ideału samego w sobie. Nie opowiadamy się przeciw pieniądzwowi i wymianie. Jesteśmy zwolennikami własności prywatnej, o ile oznacza ona osobiste, fizyczne zajmowanie i używanie dóbr [*personal occupancy and use*]. Opowiadamy się za społeczeństwem, w którym wszystkie relacje i transakcje odbywają się bez przymusu i w oparciu o dobrowolną współpracę, swobodną wymianę albo wzajemną pomoc. „Rynek” w znaczeniu wymiany owoców pracy między jej wykonawcami to koncepcja głęboko ludzka i sprzyjająca wolności. Sprzeciwiamy się przyjętemu powszechnie rozumieniu rynku jako idei, którą zawłaszczyl i zafałszował państwowy kapitalizm.

W naszej wizji ostateczny cel stanowi społeczeństwo, w którym gospodarka opiera się o wolną wymianę rynkową między producentami, a produkcją zajmują się głównie samozatrudnieni rzemieślnicy i rolnicy, małe stowarzyszenia spółdzielcze producentów, zarządzane przez robotników duże przedsiębiorstwa i zrzeszenia konsumentów. Nawet gdyby wciąż istniało zjawisko pracy etatowej (co jest prawdopodobne, jeśli jej pod przymusem nie zakazemy), likwidacja etatystycznych przywilejów przyniesie rezultat w postaci naturalnego wynagrodzenia robotnika, którym jest – jak ujął to Benjamin Tucker – cały produkt jego pracy.

Sympatia, jaką mutualiści mają dla wolnego rynku, prowadzi nas nieraz do konfliktu z ludźmi czującymi estetyczny pociąg do kolektywizmu i traktującymi słowo „drobnomieszczaństwo” jak przekleństwo. Ale to nasze drobnomieszczańskie skłonności wprowadziły nas w główny nurt amerykańskiej tradycji populistyczno-radykalnej. I to one sprawiły, że nasze działania oraz idee mają odniesienie do potrzeb przeciętnych pracujących Amerykanów. Większość ludzi nie ufa biurokratycznym organizacjom kontrolującym ich społeczność i życie zawodowe; chcą mieć większy wpływ na decyzje, które ich dotyczą. Są otwarci na decentralistyczne, budowane od postaw rozwiązania alternatywne wobec obecnego systemu. Ale nie chcą przekształcenia Ameryki na wzór ortodoksyjnego syndykalizmu w stylu tego propagowanego przez CNT<sup>1</sup>.

Mutualizm nie jest „reformistyczny” w tym (pejoratywnym) sensie, w jakim używają tego słowa bardziej bojowo nastawieni anarchiści. Nie musi też być pacyfistyczny, choć wielu mutualistów to faktycznie pacyfiści. Poprawna definicja reformizmu powinna zależeć nie od tego, jakich środków użyjemy do budowania nowego społeczeństwa, ani od szybkości, z jaką się w kierunku jego realizacji posuwamy, ale od natury naszego ostatecznego celu. Ktoś, komu wystarczy miłsza, grzeczniejsza wersja kapitalizmu albo etatyizmu, która wciąż da się rozpoznać jako państwowy kapitalizm, jest reformistą. Człowiek, który dąży do likwidacji państwowego kapitalizmu i zastąpienia go czymś całkowicie innym, niezależnie od tego, jak miałoby przebiegać to w czasie, nie jest reformistą.

„Pokojowe działanie” oznacza po prostu powstrzymanie się od celowego prowokowania państwa do stosowania represji; zamiast prowokować, robimy (zgodnie z hasłem członków IWW<sup>2</sup>) wszystko, co możliwe, aby „wznosić budowlę nowego społeczeństwa wewnątrz skorupy starego” zanim spróbujemy rozbić skorupę. Nie ma niczego złego w przeciwstawianiu się państwu, jeśli próbuje ono drogą represji zahamować proces budowania przez nas instytucji nowego społeczeństwa. Działalność rewolucyjna powinna jednak spełniać dwa warunki: 1) cieszyć się dużym poparciem społecznym; 2) być podejmowana dopiero wtedy, gdy w istniejącym społeczeństwie nie da się już zrobić niczego więcej dla budowy nowego społeczeństwa metodami pokojowymi.

<sup>1</sup> CNT (hiszp. *Confederación Nacional del Trabajo* – Krajowa Konfederacja Pracy) – hiszpańska konfederacja anarchosyndykalistycznych związków zawodowych założona w 1910 r.

<sup>2</sup> IWW (ang. *Industrial Workers of the World* – Robotnicy Przemysłowi Świata) – międzynarodowy związek zawodowy założony w 1905 r.